

Gazeta Gdańska

"Gazeta Gdańska" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Przedpłata kwartalna na pocztę 3,45 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 4,35 mk. — Adres „Gazeta Gdańska” — Danzig, Postschliessfach 188.

WAŻNE DLA NADAJĄCYCH OGŁOSZENIA!
Gazeta wychodzi zawsze w południe.
Kto chce zamieścić w niej ogłoszenie, nadać je winien najpóźniej dnia poprzedniego do godziny 1-szej w południe.

Ogłoszenia przyjmuje się po 60 fen. za jedno słowo wiersz petytowy.
Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska 49 (Vorstädtischer Graben 49).
Telefon 1781. Telefon 1781.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Rok XXX

Gdańsk, na sobotę, dnia 24-go stycznia 1920.

19.

Do obywateli

ziem wielkopolskich, pomorskich i śląskich, traktatem wersalskim przyznanych Polsce.

Obywatele Państwa Polskiego!

Traktat Wersalski zmazał w wielkiej mierze z kart historii zbrodnie rozbiórów Polski.

Dziś wracają do Macierzy i te części Wielkopolski, które mniej szczęśliwe od stolicy i ośrodka kraju były zmuszone dotychczas czekać na swoje oswobodzenie. Na południe od nich łączą się z Polską Namysłowskie i Sycowskie, owe części Piastowego Śląska, które traktat już bez plebiscytu Polsce oddał. Na północy zaś Pomorze otwiera Polsce na nowo drogę do morza, łącząc wybrzeże Bałtyku i dolny bieg Wisły z całą Polską.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita dziś bierze wszystkie te ziemie w swe posiadanie.

RODACY! Ciężką była dotychczas dola Wasza. Wszelkimi siłami starano się Was odepchnąć i od ziemi i od rządów, odebrać Wam język rodzinny i obyczaj stary. Te długie lata żłreki i cierpienia minęły na zawsze. Dziś nowa i promienna otwiera się przed Wami przyszłość. Stajecie się nareszcie gospodarzem na własnej ziemi i prawodawcami własnego życia.

Karta dziejowa się odwróciła.

Dumnie dziś znowu Polak niech podniesie czoło na tych ziemiach.

Zbrodniarzy pod sąd!

W dniu, w którym Niemcy kładli swoje podpisy na protokołach ratyfikacyjnych pokojowych, „grenszuc” popełnił ohydny mord na obywatelu polskim, wstrząsający do głębi całe społeczeństwo.

Traktat w pierwszym rzędzie przywracał moc i dostojeństwo prawu, w przeciwnym razie stałby się „świstkiem papieru”, który podarłoby na strzępy przy lada jakiej okazji. Bezprawiem, wołającym o pomstę do nieba, jest czyn rozważanego z Niemcy grenszucu. Zamordowany Sulkowski pozostawił ośmioro drobnych dzieci, które pozbawione jednego żywiciela, będą musiały iść na ulicę żebrać.

Powody aresztowania i zabójstwa są jednostronne. Aresztowanego nie stawiono przed sądem, który zapewne uwolniłby go od odpowiedzialności. Rodzaj przestępstwa zamordowanego objęty jest prawdopodobnie ugodą polsko-niemiecką. „Grenszuc” drogę odwrotu swego znaczą trupami bezbronnymi.

Bezkarność podobnych czynów nie może być nadal tolerowana. Wejrzeć muszą w tę sprawę w pierwszym rzędzie nasi sprzymierzeńcy. Rząd polski nie omieszcza przedstawić jej im, z żadnym stanowczym, położenia kresu bezprawiu.

Samowola żołdactwa może się posuwać tak daleko, że żaden Polak nie będzie pewny życia i mienia swego. Po przeprowadzeniu szczegółowego śledztwa przy współudziale naszych sprzymierzeńców rząd winien zażądać stawienia morderców przed sądem.

Niebezpiecznych zbrodniarzy, którzy nie chcą czy nie potrafią ocenić życia ludzkiego, winno się okuć w kajdany lub odziać w kaftan bezpieczeństwa.

Gdy ustalona zostanie wina zbrodniarzy, w co nie wątpimy, powinni ponieść karę: śmierć za śmierć. To będzie zadośćuczynienie moralne i ostrzeżeniem dla drugih. Żonie i dzieciom zamordowanego trzeba przecież zapewnić byt i utrzymanie. Cenę krwi własnej znają dobrze Francuzi. Za zamordowanego w swoim czasie w

Ale Polska, sama tak długo uciskana, nikogo uciskać nie będzie. Najjaśniejsza Rzeczpospolita, pomna swych tradycji wolności i tolerancji, pragnie widzieć we wszystkich mieszkańcach tych ziem, które dziś w posiadanie obejmuje, bez względu na narodowość i wyznanie, dobrych a zadowolonych obywateli państwa polskiego. Poręczając zupełną ochronę życia i mienia oraz utrzymanie spokoju i porządku publicznego, żąda równocześnie bezwzględного wykonania wszystkich obowiązków państwowych i posłuszeństwa wobec ustaw i zarządzeń władz. Pragnąc być dla wszystkich swych obywateli Matką równie dobrą jak szczęśliwą, Polska wszystkie zakusy wymierzone przeciw swemu bezpieczeństwu surowo karać będzie, a z równą sprawiedliwością uznawać wszelką uczciwą współpracę ku utwierdzeniu państwa.

Obywatele! Wielkie czekają Was zadania. Wszyscy jesteście powołani do współpracy na polu politycznym, gospodarczym i kulturalnym, aby zapewnić Ojczyźnie jak największy rozkwit, a jej mieszkańcom jak najlepszy byt materialny i moralny. Rząd polski ze swej strony wszelkich doloży starań, aby szczególnie los szerokich mas ludu pracującego zabezpieczyć. W tej mierze Rząd nie tylko gwarantuje ludności robotczej,

Berlinie sierżanta Manheima zażądali miljon franków w złoście i odszkodowania dla rodziny. Rząd polski musi i powinien iść tą samą drogą. Zbrodniarzy winien ścigać sądem, żądając pełni zadośćuczynienia za krzywdy wyrządzone krajowi i rodzinie. Wymaga tego honor państwa i jego powaga.

• Zetel.

Po przeszło wiekowem oczekiwaniu!

Kiedy w pierwszym rozbiórze 1772 r. Prusy otrzymały Prusy Zachodnie, a w drugim rozbiórze 1793 jeszcze i oba miasta najgłówniejsze: Toruń i Gdańsk, przyszłość Polakom przedstawiała się nie wesoło. Mało który z przodków naszych przypuszczał, że trzeba będzie prawie półtora wieku czekać na chwilę wyzwolenia.

Teraz ona wybiła!

Wojska polskie zajmują województwo Pomorskie, — do niedawna pruską prowincję zwaną Prusami Zachodnimi. Spolszczył ją układ pokojowy, zatwierdzony dnia 10 stycznia rb.

W sobotę, 17 stycznia rano ostatnie oddziały wojsk niemieckich opuściły Toruń. Ludność polska gotowała się do przyjęcia wojsk polskich, co objąć miały w posiadanie miasto. Ale — rzecz znamienna i godna pamięci — pierwszy burmistrz miasta i naczelnik policji toruńskiej dr. Hasse do ostatniej chwili sprzeciwiał się pracom nad przyozdobieniem starożytnego ratusza, gdzie zasiadał jeszcze na mocy swego urzędu, wyczekując chwili zdania władzy swej w ręce władz polskich.

Po krwawym starciu w Gniewkowie wojska polskie spóźniły się nieco. Bo wszakże miały tam nadprogramową robotę...

Na pograniczu województwa powitał przybywającego pierwszego dowódcę polskiego pułkownika Skrzyńskiego o godz. 11½ starosta Toruńskiego powiatu wiejskiego p. Adam Czarliński w otoczeniu członków Rady Ludowej. Po serdecznych wyrazach podziękii ze strony dowódcy wojska polskie posuwały się różnymi drogami przez Pod-

nabyte już za rządów pruskich prawa do rent inwalidzkich, na starość i niemoc, lecz ponadto pracuje nad tem, aby prawa te stosownie do wymagań czasu rozszerzyć i rozbudować.

Obywatele! W imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej witam Was wszystkich w myśl starodawnego hasła:

**WOLNI Z WOLNYMI.
RÓWNI Z RÓWNYMI.**

Dziś wojsko polskie jako zwiastun zjednoczenia zatyka sztandar swój z Orłem Białym na ziemiach odzyskanych. Ale żołnierze nasi nie przychodzą do Was jako zaborcy i ciemężyciele, lecz jako obrońcy i bracia Wasi, którzy razem z Wami strzedz będą i ziemi i morza polskiego po wsze czasy.

Niech żyje Wolna, Niepodległa i Zjednoczona Rzeczpospolita Polska!

Warszawa—Belweder, dnia 14 stycznia 1920 r.

Naczelnik Państwa:
J. PIŁSUDSKI.

Prezydent Ministrów:
L. SKULSKI.

Minister b. dzielnicy pruskiej:
W. SEYDA.

górz, witane wszędzie gorącymi okrzykami przez ludność.

Chociaż Polacy na mieście tylko ukradkiem mogli stroić domy, to jednak w niedzielę już od rana miasto przystrojone było w szate godową.

Przy bramie powitalnej krótko przed godz. 2 powitał pułkownik Skrzyński weteranów z 1863 r. a przemówieniem w imieniu Polaków toruńskich powitał przybywających przewodniczący Rady Ludowej p. dr. Steinborn, komisarz powiatu Torunia.

Z kolei ks. Pelka, proboszcz parafii, na której obszarze nastąpiło przyjęcie w szatach kościelnych odmówił modlitwy i pokropił wodą święconą wojownika, niosącego ludowi naszemu wolność długo oczekiwaną.

Przechodzić teraz poczęły wojska. Defilada ich trwała półtorej godziny. Widać było różnobarwną konnicę, piechotę, artylerię, lotników, a nawet 800 marynarzy polskich.

Z rozrzewnieniem witano dywizję strzelców pomorskich. Są to ochotnicy, co przedzierali się przez posterunki grenszucu nieraz z narażeniem życia. Wszystko to dzieci naszego województwa. Dywizja pomorska składa się z pułków: toruńskiego, grudziądzkiego, starogardzkiego i kaszubskiego. Dowodzi nim porucznik Leon Kowalski, były wydawca „Naszej Gazety” w Starogardzie.

Szefem pułku kaszubskiego jest nikt inny, jak sam Naczelnik Państwa Józef Piłsudski. Tem osobno uczcił nasze ziemie nadmorskie. Mniemy, że wdzięcznym sercem przyjma to wszyscy Polacy-Kaszubi.

Po ukończeniu defilady udał się pułkownik Skrzyński na ratusz. Tutaj pierwszy burmistrz miasta p. Hasse przemówieniem niemieckim oświadczył, że w myśl brzmienia traktatu wersalskiego składa władzę swoją w ręce wodza polskiego. Ten zaś zdał ją natychmiast p. dr. Steinbornowi, jako polskiemu prezydentowi miasta.

Potem pułkownik Skrzyński udał się na balkon ratusza od strony poczty. Pamiętny to balkon. Przed nim na koniu wygłosił cesarz Wilhelm II we wrześniu 1894 wojowniczą mowę przeciwko Polakom. Wydał nią wtedy hasło do no-

wej polityki antypolskiej. Uwieśnieniem mowy tej i wywołanej przez nią polityki było wydanie ustawy kagańcowej, uchwalenie ustawy osadniczej i wywłaszczenia.

Wówczas butny cesarz potężnych Niemiec, nie myślał, co nastąpić może w przyszłości. Nie spodziewał się, że w dniu 18 stycznia 1920 roku na balkonie tym stanie pułkownik wojsk polskich, który obejmować będzie Toruń dla tych samych Polaków, którym dzisiejszy wygnaniec w Amserongen pokazał wówczas zęby.

Ale oficer polski w przemowie swej z balkonu nie podburzał przeciwko Niemcom. Owszem nawoływał własne wojska, aby nikogo, a szczególnie nikogo z Niemców nie krzywdzili. — Tak odmiennie od etyki cesarza, wygląda etyka pułkownika polskiego.

Czyż wobec niej były cesarz, a dzisiaj więzien nie powinien się wstydzić?

Pod wieczór odbyły się nabożeństwa w kościołach toruńskich. Na niesporów w kościele N. M. Panny przybył i pułkownik Skrzyński. I tak zakończył się dzień pierwszy wolności polskiego znów Torunia.

Wiece ludu polskiego.

Firóg. Wiec Rady Ludowej na parafie Maternickiej, Rebiechowo, Lezinko i Lniski odbędzie się w niedzielę, 25 bm. o godz. 4 po południu w lokalu p. Kiewerta w Firogu. O liczny udział rodaków prosi

Zarząd.

Stężycza, pow. Kartuski. W niedzielę, dnia 25 bm. zaraz po nabożeństwie odbędzie się na sali „Rolnika” wiec celem założenia Polskiego Stronnictwa Ludowego na parafie Stężycza.

Pogodki. W niedzielę, 25 bm. o godz. 12 w południe odbędzie się na sali p. Tywusika wiec Narod. Stronn. Robotników, na który zaprasza się wszystkich robotników i robotnikom życzliwych. Przybędzie mowa zamiejscowców.

Przegląd polityczny.

Manifestacja pruskiego zgromadzenia narodowego.

Na pierwszym posiedzeniu po wakacjach świątecznych pruskiego zgromadzenia narodowego, które odbyło się w ubiegłą środę, urządzono manifestację z powodu utraty obszaru na mocy układu pokojowego. Ministrowie pruscy zgromadzili się wszyscy pod przewodnictwem prezydenta Hirscha. Po załatwieniu bieżących spraw, przeczytał wiceprezes dr. Korsch w imieniu zgromadzenia narodowego manifestację żalobną, której wszyscy zgromadzeni z wyjątkiem niezależnych wysłuchali stojąc. Mówca unosił się nad niesprawiedliwością losu, który odebrał Niemcom obszary użyźnione kultura pruska itd. — Zresztą nic nowego nie powiedział. Ta sama katarynka jak zwykle. Krzywdą się stała Niemcom, że musieli oddać, co ukradli, choć i tak wszystkiego nie oddali, a i dziś jeszcze, co mogą wywozić.

Po manifestacji żalobnej przeszło zgromadzenie do porządku dziennego. Debatowano nad wnioskiem rządu, aby zgromadzenie narodowe

upoważniło rząd do udzielenia pomocy obszarom na zachodzie, niewiedzionym powodzą. Wniosek rządu przyjęto.

Pożyczka holenderska dla Niemiec.

We wtorek zawarto ostatecznie układ pomiędzy Holandją i rządem niemieckim względem udzielenia Niemcom holenderskiej pożyczki w wysokości 200 milionów guldenów holenderskich, po trzechnych do zakupu surowców i środków żywności. Oprocentowanie wynosi 6 procent. Ilość węgla, którą Niemcy mają dostawić Holandji, ustanowiono na milion ton. Bliższe szczegóły umowy zostaną wkrótce ogłoszone.

Aresztowanie przywódcy komunistów dr. Levy'ego.

Przywódcę komunistów dr. Levy'ego z Berlina aresztowano po mowie wypowiedzianej na zebraniu komunistycznym. Przy ukazaniu się urzędników chciał Levy zbiedz, pochwycono go jednak na dachu pewnego domu. Po śmierci Liebknechta i Rosy Luxemburg był dr. Levy jednym z najzdolniejszych przywódców ruchu komunistycznego w Niemczech.

Niemieckie zgromadzenie narodowe przyjęło ustawę o radach zawodowych.

Zgromadzenie narodowe przyjęło w głosowaniu ustawę o radach zawodowych w drugim czytaniu. Przeciwko ustawie głosowała prawica i socjaliści niezależni. W niedzielę zaś o godz. 12 w południe odbyło się posiedzenie, na którym ustawę w trzecim i ostatnim przyjęto czytaniu. Za ustawą głosowało 213, przeciw 64 posłów.

Procesy przeciw niemieckim winowajcom wojennym rozpoczną się w lutym.

„Times” donosi, że po wejściu w życie układu pokojowego procesy wytoczone zostaną jak najprędzej i rozpoczną się już w lutym.

Ultimatum ministra Nitti do Południowych Słowian.

Włoski prezydent ministrów Nitti wydał w „Echo de Paris” następujące oświadczenie: Jeśli do dnia 20 stycznia, wieczora, godziny wyjazdu jego południowo-słowiański rząd nie da jasnej i stanowczej odpowiedzi na projekt ugody, uważać trzeba zgodę Włoch jako niebywałą. Włochy zawezwują wtenczas Francję i Anglię do przeprowadzenia bez wszystkiego układu Londyńskiego z kwietnia 1915. „Journal” nadmienia, że południowo-słowiański rząd na ugode tę zdaje się nie zgadzać, żądając niezależnej Albanii, nie zgadzając się również na przydzielenie do Włoch dzielnicy Volesca, łącznika pomiędzy Istrią i Rjeką.

Sprawy polskie.

Bojkot Polski w Poznańskim.

W warszawskiej „Gazecie Porannej” czytamy: Żydzi warszawscy, pisząc listy do Wielkopolski, pomijają w adresach język polski i piszą tendencyjnie po niemiecku. Listy takie winny być zwracane przez adresatów Polaków bez czytania.

1000 radnych żydowskich.

Sjoniści zorganizowali w Warszawie pierwszy zjazd radnych żydowskich z Polski. Uczestniczyło w nim około 170 delegatów, którzy zastę

tanie zębów. I rzekł Jezus Setnikowi: Idź, a jaśkoś uwierzył, niech ci się stanie. I uzdrowiony jest sługa onej godziny.

ROZMYŚLANIE.

„Rzekł Jezus do Achana: Synu mój, daj chwalię Panu Bogu Izraelowemu, a wyznaj, i powiedz mi coś uczynił, nie taj”. (Jozue VII, 19).

Ilekróć się spodziewasz, tylekróć wielbisz mądrość Boską przez uznanie głupoty twojej; wielbisz moc Jego przez uznanie słabości twojej; wielbisz świętość Jego przez wyznanie grzechów twoich; kajasz się przed Godnością i Majestatem Jego, któryś obraził; korzysz pychę swoją, jak sprawiedliwość Jego wymaga; odwracasz karę, na którąś zasłużył, a którąś Bóg słusznie zgutował; poświęcasz Mu sławę swoją, którąś najbardziej ukochał; oczyszczasz duszę swoją, wykorzeniasz występki twoje a przez to zjednywasz sobie prawo do łask Boskich; uspakajasz swoje sumienie, a przedewszystkiem ubezpieczasz swoje zbawienie.

Cóż tedy, uznajeszże dobro i korzyść, jaką ci przynosi częsta i dobra spowiedź? Dlaczegoż więc tak rzadko starasz się pojednać z Bogiem? Dlaczegoż przystępujesz do tego tronu miłosierdzia z takim niepokojem, pomieszanem i strachem. Przecież wiesz, żeś Boga, swego najlepszego Ojca, obraził, czyż nie miło, ci, iż możesz nagrodzić krzywdę Mu wyrządzoną? Tak małe zadostyczynienie: klęknieś z pokorą, wyznasz Mu swoje przewinienia, poprosisz o przebaczenie, a On Ojciec najlepszy, nie tylko ci daruje przewinienia i karę, na którą zasłużyłeś, ale przyćmi cię z miłością do łona Swego, obyspie cię

pują 548 radnych z 87 miast. Zjazd zganił posła Grinbaum zaznaczając, że ogółem jest w Polsce około 1000 radnych żydowskich i że należy „utworzyć jednolity front żydowski do walki z jednolitym frontem polskim”. W imieniu organizacji sjonistów p. Podliszewski wyraża życzenie „utworzenia organizacji, która będzie mogła przeciwstawić się naszym wrogom” itd.

80 procent Niemców.

Na kolejach poznańskich pracuje dotychczas 80 procent Niemców, przeważnie na stanowiskach kierujących; porozumienie się z nimi byłoby utrudnione osobom niewładającym językiem niemieckim. Uwzględniając ten stan rzeczy, ministerjum kolei deleguje na kolejnice poznańskie znających język niemiecki kolejarzy małopolskich; rozporządzałych kandydatów jest jednak bardzo mało, wobec tego Niemcom pracującym na kolejach poznańskich, dano termin, by nauczili się po polsku.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na sobotę, 24 stycznia 1920:

Tymoteusza biskupa.

Słońca wschód o g. 7.58, zach. o g. 4.37.

Księżycy wschód o g. 8.49, zach. o g. 8.40.

Gdańsk. W kilku wypadkach wzbraniał się pracodawcy, którzy zatrudniają więcej jak 25 pracowników zadość uczynić swemu zobowiązaniu zatrudniania inwalidów wojennych. Miejski urząd robotniczy stawiał we wszystkich tych wypadkach do urzędu rozjemczego pioski o wyznaczenie kary. Ponieważ kara ta wynosiła do 10 000 marek, spodziewać się należy dotkliwego ukarania pracodawców.

— Miejskowa grupa związku muzyków stawiała tutejszemu magistratowi do dyspozycji część czystego zysku z koncertu, urządzonego dnia 18 bm. w Ujeżdżalni, w sumie 900 mk. celem zużycia tych pieniędzy dla sierót po wojakach.

— Wydanie arkuszy markowych do kart żywnościowych. Magistrat ogłasza w dzisiejszym numerze gazety, że od piątku, dnia 23 do soboty, dnia 31 bm. jeszcze te domy, które z ważnych powodów nie mogły dotąd odebrać swych arkuszy markowych, mogą to uczynić i odebrać arkusze te w wyznaczonych miejscach. Ponieważ niezadługo wywołane zostaną na marki te karty na chleb, zaleca się, aby arkusze niezwłocznie odebrać.

— Kurs języka polskiego w szkole Schwartza i Meer rozpoczyna się w czwartek, 29 bm. o godz. 7½ wieczorem. Lekcje udziela się w poniedziałki i czwartki od godz. 7½ do 8½ wieczorem.

Pow. Kom. Szkolna.

— 5000 pokoi dla gości targowych. Urząd targowy donosi nam, że prośba wystosowana do gdańskich, oliwskich i sopockich obywateli o dostarczenie pokoi dla gości targowych znalazła poparcie w szerokich kołach, tak, że już teraz prawie osiągnięto tę liczbę, jaka potrzebna dla gości. Tym, którzy by jeszcze chcieli zgłosić swe pokoje, zaleca się zatem, aby to jaknajwcześniej uczynili. Pomiedzy publicznością kursuje pogłoska, że magistrat zamierza spisane obecnie listy użyć następnie do innych celów. Tak nie jest. Urząd targowy wie dobrze, że publiczność, która ogła

Swemi łaskami. — Nie masz ani spokoju, ani spoczynku, bo ci sumienie wyrzuca, że źle żyjesz z Bogiem. Znajdziesz spokój, ale idź ukorzyć się przed Jego Majestatem.

O Dobroci Boga mojego, jakżem. Ci obowiązyany mocno, że mi podajesz dobrotliwie te deski ratunku po rozbiciu okrętu życia mojego, że mi dajesz lekarstwo na choroby duszy mojej! I cóż by się ze mną stało, gdybym tej ucieczki, tej deski ratunkowej nie miał? gdzieżbym był teraz, co by się ze mną stało potem, gdybym nie miał tego sposobu powrócenia do łaski Twojej? O jak ci szczęśliwi, co się obmywają często w tej krynicy, krwią Twoją, o Panie, poświęconej! Nieszczęśliwi ci, co wolać umiemy wiecznie, niżeli tego lekarstwa zażyć, nieszczęśliwi o wiele ci, którzy go źle zażywają, którzy niegodnie przyjmują Twój święty Sakrament.

Ja, ile mam sił, śpiewać będę to piękne, to miłości i wdzięczności pełne pienie, z Prorokiem Twoim: „Wielbij duszo moja Pana i cokolwiek jest we mnie, niech chwali Imię Jego święte. Błogosław duszo moja Pana i nie zapominaj nigdy łask wszystkich, które uczynił. Ten ci darował wszystkie urazy, wszystkie przewinienia, wszystkie przeniewierzenia twoje, Ten leczy wszystkie słabości twoje i dolegliwości. Ten odkupił życie twoje wieczne przez śmierć Swą krzyżową. Ten cię uwieńcza łaską i miłosierdziem Swojem. Ten spełnia pragnienia twoje, napełnia cię dostatkiem dóbr twoich i odnowi młodość twoją jak orla”.

Postanów sobie często przystępować do spowiedzi! Tyle łask tam u tronu miłosierdzia możesz sobie zjednać, czyż cię to nie zachęca?

Rozmyślanie niedzielne.

NA NIEDZIELĘ TRZECIA

PO ŚW. TRZECH KRÓLACH.

EWANGELJA św. Mateusza r. 8, w. 1—13.

Wówczas: Gdy Jezus zstąpił z góry, szły z Nim wielkie rzesze; a oto trędowaty przyszedłszy, pokłonił się Mu mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz się oczyścić. I ścignawszy Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: chcę, bądź oczyszczony. I był zarazem oczyszczony trąd jego. I rzekł mu Jezus: Patrz, abyś nikomu nie powiadał, ale idź, ukaz się kapłanowi, i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz na świadectwo im. A gdy wszedł do Kafarnaum, przystąpił do Niego Setnik, prosząc Go, i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony, i ciężko trapiiony jest. I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę i uzdrowię go. I odpowiadając Setnik, rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój: ale tylko rzecz słowem, a będzie uzdrowiony sługa mój. Bo i ja jestem człowiek pod władzą postawiony, mający pod sobą żołnierze: i mówię temu: idź, a idzie; a drugiemu: chodź, a przychodzi; a słudze mojemu: czyn to, a czyni. A usłyszawszy Jezus, dziwował się, i rzekł tym, którzy szli za Nim: Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu. A powiadam wam, iż wiele ich ze wschodu słońca i z zachodu przyjdzie, i usiądą u Abrahamy, i Izaakiem, i Jakóbem w królestwie niebieskim; a synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzy

nicza się na kilka dni w swym mieszkaniu, nie może tego stałe uczynić. Dla tego też obecnie spisane listy nie zostaną nikomu wydane, tylko zachowane do użytku na późniejsze targi.

— **Wojska państw sprzymierzonych**, które zająć mają wschodnie obszary plebiscytowe i Gdańsk, przybędą tudzież prawdopodobnie dnia 8 lutego.

Kartuzy. Odkryto się niedawno temu w naszych Kartuzach bal maskowy, przez niemiecki „Turnverein” urządzony. Pomyślałem sobie, toć to tam taki „ferajn” tylko dla Niemców, ale jak się też zdziwiłem, widząc na owej maszkaradzie jak nasze Polki, ba, nawet córki polskich obywateli z inteligencji, paradowały sobie jako czupiradła maskowe i paplały jako papugi tylko „echt deutsch”. Polacy i Polki, pytam się was, czy nie macie już więcej poczucia, oraz poszanowania dla samych siebie i narodowości waszej? Nam bo nie trzeba mów szumnych, ale przykładu i czynu!

— Żydzi założyli tutaj „kinematograf”. Przechodząc raz pewnego, widziałem, jak nasze Polki dają na owe żydowskie filmy, a przecież sam Arcybiskup potępia owe nieszczerne filmy żydowskie. Nasi Polacy i Polki powiadają sobie sami między sobą, że przedstawienia te pouczające, gdyż nawet filmy religijne tam przedstawiają. Dobrze, ale powiedzcież sami, na co ów żyd filmy te sprowadza? Przecież nie dla nauczania czyli zbudowania ludzi, lecz na to, aby łapać jak najwięcej łatwowiernych i ciemnych, celem napchania kieszeni swoich papierkami! Wyrodzice nie powinniście pozwolić chodzić dzieciom waszym na takie tam przedstawienia filmów żydowskich, bo chociaż raz pokazują film religijny, to za to dziesięć innych, bezbożnych, demoralizujących młodzież naszą. Kupcie za te pieniądze dzieciom waszym dobre książki, a większy będą miały z tego pożytek, niż z bezczynnych, duszę trujących filmów żydowskich. Polce i Polakowi sam honor nie powinien pozwalać chodzić do „kintopu” żydowskiego, oraz na festyny niemieckie. Bawmy się, ale bawmy u siebie i pokochajmy nasreszcie wszystko, co swojskie, co nasze!

Czuiny.

Subkowy, pod Pelplinem. Rodak nasz p. Antoni Wyżykowski z Grudziądza, nabył dom, w którym znajduje się poczta, od Niemca p. Schützta za 51 000 mk. Przewłaszczenie nastąpiło w piątek, dnia 16 bm. — Nowonabywcy: Szczęść Boże!

Chojnice. „Konitzer Tageblatt” donosi pod tytułem „Jak prędko Chojnice stają się polskimi” co następuje: Dziś 17 przed południem nastąpił wymarsz 2 baterji 17-go pułku, który tu przez trzy lata stacjonował. Do tej uroczystości zamówiono miejską kapelę, którą miała odchodzić żołnierzom niemieckim grać na pożegnanie. W ostatniej chwili zastrejkowała ona i nie można było w tak krótkim czasie innej zamówić. Nasi artylerzyści dopomogli sobie w tem przykrem położeniu odśpiewaniem wesółych marszów i opuścili gościnne Chojnice. Kapela miejska skryła się zapewne ze strachu w mysia dziurę. — Niespodziewany był to odwrót wojska niemieckiego z „rdzennie niemieckiego miasta”.

Nowemiasto. Odkryto się tutaj oddanie rządów cywilnych z niemieckich w polskie ręce. Zarząd nad powiatem Lubawskim przejął p. dr. Rzepniowski z Lubawy. Urząd dla wadawania ziarna przejął p. Bienerowski, budynek sądowy sekretarz sądowy p. Dobrzyński, podczas gdy dawniejsi urzędnicy sprawują dalej czynności swe. Gimnazjum przejął p. Kaczor. Inne powiatowe i gminne urzędy przejęli również rozmaici pełnomocnicy. Zarząd policji przejął aptekarz p. Kycler. Magistrat zatrzymuje na razie nadal dotychczasowych urzędników. Zarząd policji lubawskiej przejął aptekarz p. Wolski.

Lubawa. Także sobotni numer tut. „Głosu Lub.” pod cenzurą niemiecką ciężko ucierpiał. Sam doniósł o tem na ówcartce rozesłanej w miejscę gżety, jak następuje:

„Ponieważ cenzura nam przeszła połowę treści gazety skreśliła i moglibyśmy Szan. Czytelnikom dostarczyć prawie tylko białą gazetę a papier dziś zbyt drogi, przeto postanowiliśmy nie wydać dzisiejszego numeru. Za to w przyszłym numerze podamy także całą treść skreśloną przez cenzurę, bo to ostatni numer, do którego cenzura mogła jeszcze wtykać swój nos. Potem będziemy już pod rządami polskimi i nie będziemy zależni od pruskohakatystycznej cenzury...” (Tymczasem upragniona ta zmiana w Lubawie, jak wiadomo, już nastąpiła. Red.)

Człuchów. Zona rzeźnika Köhlera zabrała swemu mężowi 200 000 marek i uciekła z swym kochankiem do Berlina, gdzie ją aresztowano.

Toruń. Bochumski „Bank Robotników” nabył tujejszy hotel „Nordischer Hof” i zamierza go rozbudować albo wydzierżawić albo sprzedać.

— Najstarszy syn śp. B. Hozakowskiego, p. Bron. H. przejął cały znany interes po zmarłym ojcu na własny rachunek. Ponieważ odbył studia jako hodowca nasion i przez szereg lat w Niemczech i Francji jako kierownik wielkich interesów tego rodzaju pracował, przeto posiada należyte wykształcenie fachowe.

— Rodak nasz p. Czesław Buza stał, zakłada fabrykę przerabiania lnu.

Bydgoszcz. Awantury urządzili w sobotę wieczorem około godz. 7 żołnierze tutejszej załogi. Ustawione na placu Fryderykowskim maszty dla dekoracji na przyjęcie wojsk polskich, tak bardzo rozdrażniły owych żołnierzy, że zebrali się nagle w większej liczbie, zaopatrzeni w piły i topory i prawie wszystkie maszty ścięli. Ludność polska widząc to naturalnie zebrała się w większej masie, aby tej robocie przeszkodzić. Przyszło przy tej okazji do starć na kilku miejscach. Jeden z żołnierzy o polskim nazwisku rzucił nawet granatem ręcznym do pewnego Polaka, ale na szczęście nie trafił go, co widząc stojący w pobliżu urzędnik policyjny ciał palaszem owego żołnierza i dość poważnie go zranił. Pewnego oficera rozdrażniła ludność polska mocno poturbowała, w tym czasie przybył oddział żołnierzy z granatami ręcznymi na Plac Fryderykowski, lecz silne patrole wojskowe do dalszych starć nie dopuściły.

Żądamy Polaka!

Radcą dla spraw szkolnych i kościelnych przy województwie w Toruniu został ks. Makowski, który dotychczas był kuratem, to jest zawiadowcą parafji klasztornej Sióstr Boromeuszek w Gdańsku, otaczających opieką chorych wielkiego lazaretu katolickiego przy ul. Wierzbowej, znanego powszechnie pod nazwą niemiecką: „Marienkrankenhaus” — Weidengasse.

Ks. Makowski opuścił już Gdańsk. Na miejsce jego powołać należy następcę. Stanowisko to niezależne było jedyne w Gdańsku, znajdujące się w rękach duchownego Polaka. Z proboszczów nie mamy ani jednego polskiego. Prawo obsadzenia miejsca, opróżnionego przez ks. Makowskiego, ma wyłącznie władza duchowna.

Ostatnie wybory dobitnie wykazały, że nas Polaków w stosunku do katolików niemieckich jest prawie połowa. Słusznem żądaniem ludności polskiej jest przeto, ażeby w Wolnem Mieście Gdańsku odpowiednio nas uwzględniono.

Niedawno ustanowiono w Gdańsku ks. Moskęgo, mimo, że wobec wyświeśconych stosunków proboszczem miast niego powinien zostać Polak.

Obecnie, kiedy ustąpił ks. Polak, uważamy za wskazane postawić sprawę jasno i żądamy na miejsce jego znowu Polaka.

Mniemamy, iż władza kościelna uwzględni to więcej jak słuszne żądanie katolików polskich Gdańska.

Komunikaty

Do wszystkich członków Oddziału Robotników Rolnych i Leśnych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Odzywają się głosy niecierpliwe o ustalenie nowego kontraktu, który ma obowiązywać od 1. kwietnia 1920. Całe rzesze członków obwiniają kierownictwo, że nie dosyć sprężyć się postępuje i wobec członków zaniedbuje swe obowiązki.

Wobec tego nam zaznaczyć wypada, że winne temu nie jest kierownictwo Z. Z. P., tylko panowie pracodawcy, którzy, w najroźniejszy sposób uchylają się od stawienia do nowych rokowań, pomimo że w Grudziądzu 18. 10. 19 wyraźnie uchwalono i podpisano — a ostatecznie obie nie dotrzymano.

Jednakowoż komunikuje się naszym członkom, że obie sprawy są nieprzedawnione, lecz na porządku dziennym.

By dojść w spokojny sposób do ładu w sprawie dokładki jak i nowej taryfy zajęliśmy wobec nietolerancji panów pracodawców odpowiednie stanowisko, przekazując zebrany w tych kwestiach materiał Zarządowi Centralnemu w Poznaniu, który ma zdecydować, a któremu my wszyscy podporządkować się musimy.

Zanim decyzja Zarządu Centralnego zapadnie, prosimy was, szanowni Druhowie o spokój i równowagę. Jedno i drugie jest nam w obecnej chwili jaknajwięcej potrzebne. My zaś z naszej strony dolożymy wszelkich sił i energii nam tak, że nie zabraknie, by słuszne żądania jaknajspieszniej do końca i ładu doprowadzić.

Dzielnikowe biuro Oddziału Robotników Rolnych i Leśnych w Toruniu, Piekarska 14.

Antoni Grzechowiak.

Do widzenia!

W chwili wybuchu wojny niemiecki następca tronu bawił w Sopocie. Warszawiaczy, będący nad morzem na kuracji, opuszczali w popłochu lotnisko... W czasie wsiadania pań naszych do wagonu zwrócił się do nich następca tronu, chluba Lejmanków, ze słowami: „do widzenia w Warszawie!”

I rzeczywiście wkrótce „zdobywcę wschodu” znaleźli się w stolicy Polski.

Wilhelm ostatni przypisywał to temu, iż Pan Zastępów czuwał nad „narodem specjalnie umiłowanym przez Boga”. Bluźnierczym tym słowom w listopadzie założyły w Polsce kłam dzieci... „Niezwyrodnym” zabrano broń, żegnając ich na zawsze słowami: „dobranoc”.

W czasie zbliżania się wojsk niemieckich do Paryża dolatywały z frontu do Berlina wołania: „do widzenia w Paryżu!” Genjalny Foch przełupiał im skórę i odrzuciwszy ich od bram Paryża, powiedział im: „dobranoc”. Milion „zdobywców zachodu” położyło się do snu wiecznego, żegnając świat i ludzi słowami: „dobranoc”.

* * *

Traktat pokojowy wszedł w życie. Sługi Lejmanków opuszczały intratne posady, żegnając się z swymi podnóżkami, bredzili: „nie mówimy do was żegnajcie nam, a tylko do widzenia!”

A milion głosów polskich odpowiedziało im: „dobranoc! nie wracajcie tu nigdy”.

Świat jest dla Niemców niewdzięczny, szczególnie zaś my Polacy. Dali nam „niepodległość” — my nic, dawali nam kulturę, język, wiarę — my też nic. Ilekroć razy odchodzą od nas, rozpromienione twarze widnieją wszędzie, a o krzyk silny rozbrzmiewa echem: dobranoc, dobranoc, dobranoc!

Widocznie Niemcy to „naród nietylko „szczególnie” umiłowany przez Boga ale i przez ludzi...
Zet.

Zebrania towarzyskie

odbędą się:

W Gdańsku: Lekcja śpiewu Tow. Św. Cecylii w piątek, 23 bm. o g. 7 wiecz. w Domu św. Józefa.

W Gdańsku: Zarządów i mężów zauf. I i VI filij Gdańskiej Zjedn. Zaw. Polsk. i zarządów filijnych z przedmieść Gdańskich w piątek, 23 bm. o godz. 6 wiecz. u p. Kubickiego, Am Brausen-den Wasser 5. Bardzo ważne sprawy.

W Gdańsku: Nadzwyczajna lekcja śpiewu Tow. „Lutni” w sobotę o godz. 7 wiecz. w Domu św. Józefa przy ul. Garncarskiej. Liczny udział konieczny.

W Gdańsku: Lekcja tańca Tow. Związku Handlowców w sobotę, dn. 24 bm. o godz. 7½ wieczorem w lokalu „Lindenhof” — Gr. Allee. Uprasza się o liczny udział.

W Gdańsku: Lekcja śpiewu chóru męskiego „Moniuszko” w niedzielę, 25 bm. o godz. pół do 4 na sali Domu św. Józefa przy Töpfergasse 47.

W Gdańsku: Tow. św. Zity w niedzielę, 25 bm. o godz. 5 po poł. w domu Abstynentów, przy ulicy Szerokiej 83.

W Wrzeszczu: Lekcja śpiewu Tow. św. Cecylii w piątek, 23 bm. o g. 7 wiecz. u p. Jankowskiego przy Labesweg.

W Brzeźnie: W piątek, 23 bm. o godz. 7 wiecz. Tow. Ludowego na sali p. Ewerta. Liczny udział konieczny.

W Sopocie: Zarządu Tow. Ludowego w niedzielę, 26 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu pana Baranowskiego przy ul. Gdańskiej nr. 2.

W Kartuzach: Konferencja prezesów filijnych i mężów zaufania Zjedn. Zaw. Polsk. z pow. Kartuskiego w niedzielę, 25. 1. o g. 1 u p. Plichty.

W Goręczynie: Walne zebranie N. S. R. w niedzielę, 25 bm. zaraz po nabożeństwie na sali p. Voigta. Liczny udział konieczny.

W Wejherowie: Tow. Lud. w niedzielę, 25 bm. o godz. ½ 1 na sali Domu Katolickiego.

W Swarzewie: Zj. Zaw. Polskiego w niedzielę, 25 bm. na sali p. Mejera zaraz po nabożeństwie. Liczny udział konieczny.

W Piecach: Walne zebranie Tow. Ludowego 25. 1. o godz. 5 po poł. w lokalu p. Felchnerowskiego.

W Mikołajkach: Walne zebranie oddz. rob. i rzemieślników Z. Z. P. na sali p. Laskowskiego w niedzielę, 25 bm. zaraz po nabożeństwie. Liczny udział członków konieczny.

W Czersku: Właścicieli furmanek w niedzielę, 25 bm. o g. 1 u p. Brzezińskiego (Centralhof).

Drukarni i nakładem „Gazety Gdańskiej”, Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

